

**E. Natalie Rothman, *Brokering Empire. Trans-Imperial Subjects between Venice and Istanbul*, Ithaca and London: Cornell University Press 2012, ss. 323; ISBN 978-080-144-907-9.**

Doktor E. Natalie Rothman, pracująca na Uniwersytecie w Toronto, Scarborough, dała się wcześniej poznać czytelnikom jako mediteranistka zajmująca się głównie zagadnieniami płynnej tożsamości, kulturalnego pośrednictwa i zmiennych wartości społeczeństwa pogranicza wenecko-osmańskiego w XVI i XVII wieku. Jej zainteresowania oscylują głównie wokół postaci pośredniczących między kulturami Wschodu i Zachodu dragomanów<sup>1</sup>, niewolników (zarówno muzułmańskich w domach chrześcijańskich, jak też na odwrót)<sup>2</sup>, kupców (żydowskich, ormiańskich, tureckich, safawidskich, a nawet mogolskich) oraz najróżniejszych renegatów i konwertytów. Do pewnego stopnia badania E. Natalie Rothman porównać można do pionierskich i przełomowych dociekań amerykańskiej badaczki Molly Green badającej narzędziem mikrohistorycznym społeczność Krety przed i po podboju osmańskim<sup>3</sup> czy też piractwo maltańskie na Morzu Śródziemnym, którego ofiarą często padali kupcy zarówno greccy, jak i włoscy<sup>4</sup>.

Płynne granice imperiów nowożytnych pozwalały różnym jednostkom zmieniać wielokrotnie przynależność społeczną czy też wyznanie. Tego typu zachowania nie były, aż do rozwoju nacjonalizmów w XIX i XX wieku, odczytywane jako postępowanie *per se* i *a priori* naganne i wymagające społecznego napiętnowania. Kultura obszaru Morza Śródziemnego pozwoliła nawet na wykształcenie sytuacji, w których społeczności muzułmańskie, chrześcijanie i żydowskie żyć mogły w relatywnej zgodzie i symbiozie. Osmaniści zwykli nawet mówić o tzw. *pax ottomanica*, który pozwalał na podobną symbiozę i tolerancję także pod skrzydłami Wysokiej Porty.

Recenzowana dysertacja E. Natalie Rothman składa się z czterech części, z których każda (oprócz części trzeciej) została podzielona na dwa rozdziały uzupełnione obszerną bibliografią oraz załącznikami źródłowymi. Pochwalić należy zarówno piękne wydanie, jak też troskę o zilustrowanie opisywanych problemów fotografiami rękopisów, a także mapą opisywanego w pracy obszaru geograficznego. Dzięki pięknej angielszczyźnie i dobrze przemyślanej konstrukcji lektura książki jest płynna i przyjemna. Wybrane przez Autorkę tytuły podrozdziałów są zazwyczaj krótkie i zwięzłe. Chronologicznie praca obejmuje okres pomiędzy Bitwą pod Lepanto (1571) a osmańskim podbojem Krety (1669). Autorka zdecydowała się na określanie badanych przez siebie pośredników kulturowych określeniem „poddanych transimperialnych”, odrzucając popularne w ostatnich latach pojęcie transnarodowości (s. 3, przyp. 7)<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> E.N. Rothman, *Dragomans and Turkish Literature: the Making of a Field of Inquiry*, [w:] *Minorities, Intermediaries and Middlemen in the Ottoman Empire*, red. N. Melis (= Oriente Moderno, vol. 93, No. 2, [2013]), s. 390–421.

<sup>2</sup> Eadem, *Contested Subjecthood: Runaway Slaves in Early Modern Venice*, „Quaderni Storici”, vol. 139, No. 2 (2012), s. 425–442.

<sup>3</sup> M. Green, *A Shared World. Christians and Muslims in the Early Modern Mediterranean*, Princeton 2000. Autorka wbrew zastanym opiniom, szczególnie narodowej historiografii greckiej, wykazuje w swojej pracy kontynuację procesów społecznych i ekonomicznych, które niezależnie od podboju osmańskiego rozwijały się w najlepsze także później.

<sup>4</sup> Eadem, *Catholic Pirates and Greek Merchants. A Maritime History of the Mediterranean*, Princeton 2010. Por. recenzję Diany Gilliland Wright, „Journal of World History”, vol. 23, No. 3 (September 2012), s. 680–682.

<sup>5</sup> Decyzję swoją argumentuje faktem nieistnienia w czasach nowożytnych narodów w znaczeniu dwudziestowiecznym. Przy tym praca pełna jest cytatów źródłowych, w których różne

*Brokering Empire* została oparta przede wszystkim na źródłach włoskich, głównie weneckich<sup>6</sup>. Sam tytuł sugeruje wykorzystanie także materiałów stambulskich, w których najprawdopodobniej zachowały się materiały dotyczące co wybitniejszych postaci opisywanych przez Rothman<sup>7</sup>. Ostatecznie czytelnik ma więc do czynienia z transimperialnymi poddanymi Wenecji i Stambułu z perspektywy włoskiej, posiłkowanej literaturą osmanistyczną. Nie umniejsza to faktu wirtuozerskiej znajomości włoskich materiałów, jaką Autorka wykazuje się w poszczególnych rozdziałach.

W pierwszej części czytelnik wybiera się wraz z Rothman w fascynującą podróż na wenecki rynek Rialto, gdzie transimperialni poddani jako specjalnie ku temu wyznaczeni agenci handlowi pośredniczyli w kontaktach miejscowych kupców z poddanymi różnych państw muzułmańskich. Wśród nich byli m.in. dawni niewolnicy czy też Cypryjczycy, licznie zasilający weneckie społeczeństwo po osmańskim podboju wyspy z 1571 roku. Jednym z podstawowych i najważniejszych umiejętności potrzebnych do uzyskania licencji agenta handlowego i przynależności do założonego w 1497 r. weneckiego cechu agentów handlowych były znajomość języka i kultury obcych kupców przybywających do Wenecji. Wielu z późniejszych agentów zdobyło odpowiednie kwalifikacje w czasie niewoli. Dla przykładu Gulio Torquato, który w 1567 r. złożył wniosek o uzyskanie licencji, został wcześniej porwany przez maltańskich korsarzy, po czym znalazł się w Stambule jako niewolnik, gdzie przybywał łącznie dwanaście lat. Dzięki temu posiadał znajomość greckiego, tureckiego i „słowiańskiego”<sup>8</sup>. To tylko jeden z licznych przykładów, jakich pełne są dwa pierwsze rozdziały książki Rothman.

Część druga dotyczy zagadnienia konwersji (popularnego ostatnio także w badaniach osmanistycznych<sup>9</sup>) przeprowadzanych pod egidą założonego w 1557 r. *Pia Casa dei Catecumeni* (Dom Katechumenów). W największym stopniu katolicyzm przyjmowali w Wenecji Żydzi, szczególnie miejscowi, ale także konwersje muzułmanów nie należały do rzadkości. Odniesić można wrażenie, że często konwertyci zmieniali wyznanie w zależności od otoczenia, miejsca i czasu. Najlepszym tego przykładem może być postać Abdone, syna Giovanniego z Aleppo. Urodzony w rodzinie katolickiej, przyjął islam w Trypolitanii po to, aby po powrocie w rodzinne strony i ucieczce do Wenecji powrócić na łono matki Kościoła. W trakcie podróży kilkakrotnie zmieniał ubiór z muzułmańskiego na chrześcijański wraz z nim przyjmując przynajmniej chwilowo inną tożsamość.

---

instytucje weneckie określały właśnie (rozumianym w sensie nowożytnym) pojęciem naród np. Greków, Albańczyków, Bośniaków czy sefardyjskich Żydów. Autorka podjęła się próby zdefiniowania różnych pojęć „narodowych” w rozumieniu źródeł włoskich z XVI i XVII w. w ostatnim rozdziale swojej pracy.

<sup>6</sup> W obszernej bibliografii dominują tytuły w językach angielskim, włoskim i francuskim. Dodatkowo Autorka skorzystała z dwunastu prac w języku niemieckim i tylko jednego tytułu w języku tureckim.

<sup>7</sup> Sama Autorka zdaje sobie z tego świetnie sprawę, zob. s. 251–252.

<sup>8</sup> Co ciekawe, weneckie władze często nie rozróżniały między sobą poszczególnych języków słowiańskich.

<sup>9</sup> Por. T. Krstić, *Contested Conversions to Islam: Narratives of Religious Change in the Early Modern Empire*, Stanford 2011.

Najbardziej wciągająca i fascynująca, choć nieszczęśliwie także najkrótsza część trzecia dotyczy weneckich dragomanów, oficjalnych tłumaczy z języka osmańskiego pracujących na rzecz weneckiego posła w Stambule (*bailo*), jak też w samej Wenecji<sup>10</sup>. Urząd tzw. publicznego dragomana (jaki można by porównać do urzędu tłumaczy koronnych języków orientalnych w Rzeczypospolitej) wykształcił się w Wenecji już na początku XVI wieku. O ile osmańscy wielcy dragomani rekrutowali się do połowy XVII w. z renegatów, czasami o barwnej biografii<sup>11</sup>, o tyle Wenecjanie dzięki obecności w Stambule stałego poselstwa, jak też włoskich kolonii mieli możliwość rekrutowania dwujęzycznych tłumaczy bezpośrednio w osmańskiej stolicy, nawet spośród własnych obywateli. Rothman śledzi kariery weneckich dragomanów i ich rodzin od 1534 r. do początków XVIII wieku.

Cześć czwarta to mistrzowskie połączenie wszystkich wcześniejszych rozważań w jedną całość. Autorka ukazuje w niej relacje i konflikty pomiędzy omawianymi wcześniej grupami: agentami handlowymi, dragomanami oraz konwertytami. W głównej mierze konflikty dotyczyły spraw finansowych, m.in. podatku o nazwie *terzo* ustanowionego w 1534 r. na rzecz publicznego dragomana, a pobieranego z komisji agentów handlowych. Niekończące się konflikty, w których brali udział także kupcy osmańscy, żydowscy i safawidcy, miały zazwyczaj na celu ukrócenie wpływowej pozycji oficjalnego dragomana, który z urzędu powinien być obecny przy wszystkich transakcjach zawieranych z kupcami Wschodu. Książkę zamykają rozważania dotyczące poszczególnych określeń „narodowych” spotykanych w weneckich źródłach<sup>12</sup>.

Recenzowana książka E. Natalie Rothman to praca ze wszech miar pionierska i wybitna, a przy tym przyjemna lektura.

Mariusz Kaczka

<sup>10</sup> Zwięzłość tego rozdziału tłumaczy kolejny projekt książkowy, nad jakim pracuje Autorka, dotyczący właśnie dragomanów zatytułowany *The Dragoman Renaissance: Diplomatic Interpreters and the Making of the Levant*, zob. E.N. Rothman, *Dragomans and Turkish Literature*, s. 397, przyp. 17.

<sup>11</sup> Autorka wspomina m.in. postać osmańskiego dragomana Ibrahima Beja (zm. 1571), właściwie pochodzącego z Rzeczypospolitej Joachima Strasza, wpływowego tłumacza i dyplomaty na dworze Sulejmana Wspaniałego, który informacje ze Stambułu dostarczał m.in. weneckiemu dragomanowi Michielowi Membré. Por. J.S. Łątka, *Joachim Strasz*, PSB, t. 44, s. 203–206. Rothman opiera swoje informacje na literaturze nieznajdującej się w bibliografii cytowanego biogramu.

<sup>12</sup> Bardzo potrzebny, choć pod pewnym względem niepasujący do ostatniej części pracy rozdział siódmy powinien znaleźć się w części pierwszej. Jego lektura znacznie ułatwiłaby potencjalnym czytelnikom zrozumienie niuansów pojęć „narodowych” opartych na kryteriach geograficznych, etnicznych i lingwistycznych, a licznie występujących na kartach recenzowanej książki.